

NAK



NR 2 (7)
KWIECIEŃ 1992

2000 zł

NIECODZIENNE AKTUALNOŚCI KĘDZIERZYNA - KOZŁA

Czytelnikom
Naszej
Gazety

Życzymy
Radosnych
Świąt



MUSISZ ODEJŚĆ BO
TWÓJ PROFESJONALIZM
PRZERÓSŁ AMBICJE
DECYDENTÓW

Czy **NAK**
wyląduje w sądzie?

To pytanie z pewnością nie należy dziś do retorycznych. Po ukazaniu się bowiem pierwszego numeru NAK-u wpłynęły do mnie dwa pisma, przepowiadające mi to w najbliższym czasie.

c.d. str. 11

ŚCIŚLE str. 5
JAWNE

Wizyta u
Sędziny Jubilatki

MARTA FILIUSZ ur. 22.03.1892 r.
z pełną świadomością i wielką
niecierpliwością oczekiwała na 100 -
rocznicę swych urodzin.

c.d. str. 8

Ile zarabia ... ?

W dzisiejszym wydaniu cyklu "Ile zarabia ...?" zdecydowaliśmy się zaprezentować zarobki oświaty. Trochę ze względu na to, że tak wiele się dziś o szkolnictwie i problemach nauczycieli mówi. A ponieważ szkoła to taka instytucja, z którą w swoim życiu stykamy się niemal ciągle, najpierw jako uczniowie, a później rodzice, należy więc i w tej kwestii mieć własne zdanie.

c.d. str. 4

Pani Irenie Czuta, zdobywczyni brązowego medalu w VIII Akademickich Mistrzostwach Świata w Dijon - gratulujemy.

POSELSKIE ZWIERZENIA BRUNO KOZAKA

W jedną z marcowych, słonecznych niedziel udało mi się spędzić 2 godz. na rozmowie z posłem ziemi kozielskiej Bruno Kozakiem. Ten z natury bardzo pogodny człowiek był w nienajlepszej formie, a wszystko za sprawą incydentu wybicia szyb w dopiero niedawno uruchomionym w Kędzierzynie Biurze Poselskim. Lokalizacja tego Biura w centrum miasta, w ratuszu na Placu Wolności nie była przypadkowa. Chodzi przecież o to, by być posłem dla wszystkich nie tylko dla Mniejszości. Przelamując w końcu nutę goryczy, udało się skierować rozmowę na tematy, które pewnie i Państwa zainteresują. Redaktor: Zostać posłem - co to znaczy?

c.d. str. 2

NIK w
URZĘDZIE
REJONOWYM

Parę dni temu zawia-
domiono Reda-
kcję, iż w Urzędzie
Rejonowym w Kędzie-
rzynie prowadzona jest
kontrola NIK-u, a Kie-
rownik ponoć wyje-
chał do Niemiec
i nie zamierza
wrócić.

c.d. str. 2

NA

ODSTRZAŁ



str. 3

dokończenie ze str. 1

Bruno Kozak: Najpierw ogromnym szokiem jest wiadomość, że się zostało posłem. To nie przechodzi obok człowieka obojętnie. Kiedy w nocy otrzymałem telefon informujący mnie o wynikach wyborów, doświadczyłem dziwnego uczucia; trochę jakby włos się zjeżył, a po plecach przeszły mi ciarki. Ogarnęła mnie też chwila lęku i myśl "człowieku, w co ty się wplątałeś?". Na pewno jest to w życiu rewolucja. Piękną uroczystością jest samo wręczenie nominacji przez Szefa Państwowej Komisji Wyborczej. Wtedy też flesze błyskają i człowiek czuje jak wchodzi w ten wielki świat. Nagle zaczyna się bywać w bezpośrednim sąsiedztwie ludzi, których dotąd znało się tylko z telewizji i radia. Pierwszy raz, gdy stanąłem w Sali Sejmowej przyszło mi do głowy humorystyczne skojarzenie "No, ZOO w komplecie". Przy słowach składanej przysięgi poselskiej, również ścisła za gardło. A w ogóle bycie posłem to nowe i wielkie doświadczenie.

Red: Na czym polega praca posła?

B.K.: Najważniejsze obowiązki posła to uczestnictwo w pracach komisji i na plenarnych posiedzeniach Sejmu. Ponadto to spotkania w Klubach Poselskich w celu uzgadniania stanowisk. Średnio z jednego posiedzenia otrzymuje się 1.5 kg dokumentów do przestudiowania. Trzeba zatem wciąż i dużo czytać, aby wyrobić sobie zdanie w każdym temacie. Oprócz tego wyjazdy za granicę i praca w terenie wynikająca z działalności Biura Poselskiego; a więc interwencje, spotkania z wyborcami, konfrontacje z ekspertami itp.



NIK W URZĘDZIE REJONOWYM

dokończenie ze str. 1

Zainteresowałem się tą sprawą, choć do końca nie dałem wiary tym informacjom. Osobiście też udałem się na Plac Wolności, by "zasięgnąć języka" u źródła.

Na samym początku zaskoczyła mnie wiadomość, że Pan Kierownik Urzędu Rejonowego Czesław Halemba już od kilku dni jest w pracy. W tym momencie poczułem się trochę zażenowany, że będę rozmawiał o sprawach, które pachną zwykłą "kosmiczną plotką", wymyśloną przez szukających sensacji. Decyduję się więc na rozmowę z samym szefem Urzędu Rejonowego.

Po kilku zdaniach już wiem, że ktoś niefortunnie połączył fakty, a obecna "moda" na afery w Polsce podsunęła mu myśl, że w Kędzierzynie pewnie jest tak samo.

Kierownik potwierdził, że owszem była przeprowadzona przez opolski oddział NIK zwykła i rutynowa kontrola dotycząca gospodarki finansowej tego Urzędu. Kontrolerzy opuścili firmę w wyśmienitych humorach, bez stwierdzenia niedociągnięć lub nadużyć. Natomiast Pan Kierownik przebywał w Niemczech na szkoleniu pracowników rządowych i samorządowych. Było to na zaproszenie władz niemieckich i całkowicie na ich koszt oraz w ramach własnego urlopu wypoczynkowego. Tematem szkolenia była ochrona środowiska oraz utylizacja wszelkich nieczystości. Było ono również okazją do "wyszlifowania" języka.

Słyszając takie słowa spokojnie mogłem udać się do domu, stwierdzając jedynie, że ludzka fantazja, brak zaufania, a może i zawiść nie mają granic.

Zenon Charczuk

POSELSKIE ZWIERZENIA BRUNO KOZAKA

Red: W jakich komisjach Pan pracuje?

B.K.: Jestem członkiem Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich oraz Komisji Edukacji Narodowej, Nauki i Postępu Technicznego.

Red: Czym wytłumaczyć fakt, że podczas telewizyjnych transmisji z obrad Sejmu często oglądamy wiele pustych miejsc na sali lub posłów czytających gazetę.

B.K.: Właściwie nigdy nie było 460 posłów, nawet na pierwszym posiedzeniu, gdy składało się ślubowanie. I to jest logiczne. Sejm nie pracuje planowo, czyli wg ścisłego planu opracowanego na cały rok. Często o posiedzeniach dowiadujemy się ze środków masowego przekazu w formie komunikatu Kancelarii Sejmu. Nie zawsze więc uda się dostosować do tego swoje wcześniejsze plany. Posłowie również często wyjeżdżają za granicę. Poza tym w swym życiu obciążeni są także innymi obowiązkami. To wszystko składa się na przyczynę pustych miejsc. Co do gazet, to również sprawa prosta do wytłumaczenia. Przede wszystkim gazety są dla posłów źródłem informacji, o tym co się dzieje w Sejmie i nad czym pracują poszczególne komisje. Każdy przecież zaangażowany jest w pracę swojej komisji. Posiedzenia przeważnie trwają od 10.00 do 20.00. Z reguły nie zdąży się już nawet na Dziennik Telewizyjny, informacje więc zdobywa się z prasy. A właśnie na sali plenarnej można się już bardziej rozluźnić i odpocząć. Tu przecież przychodzi się już z uzgodnionym stanowiskiem, wyrobionym zdaniem czy przygotowanym wystąpieniem.

Red: Jakie przywileje mają posłowie?

B.K.: Wszystkie przejazdy na podstawie legitymacji poselskiej są bezpłatne. Mamy też blokiet na wagony sypialne oraz przeloty samolotem do wykorzystania w miarę potrzeb. Najważniejszym jednak przywilejem jest immunitet poselski.

Red: Jak wysoka jest poselska gaża?

B.K.: Składa się ona z dwóch elementów, zakładając, że przechodzi się na posła zawodowego, czyli ryczałtowego. Takim właśnie ja jestem, w gronie innych 250 osób. Na tę formę godzą się ci, których wcześniejsze zarobki były niższe od proponowanych ryczałtów. Ryczałt poselski wynosi 1,5 średniej krajowej. Ponieważ od czerwca ubiegłego roku jest to niezrewaloryzowane więc dziś jeszcze otrzymuję ryczałt naliczany od średniej 1.750.000,- zł czyli ok. 2.600.000,- zł. Drugi element poselskiej gaży to dieta poselska przeznaczona na wszystkie pozostałe wydatki posła czyli pokrycie szalonych przecież kosztów utrzymania w Warszawie tj. wyżywienia, prania, prasy itd. Jest to 2-krotna średnia krajowa, również niezrewaloryzowana czyli 3.500.000,- zł. Mieszkanie w Domu Poselskim w dwuosobowym pokoju przydzielonym na całą kadencję jest bezpłatne.

Red: Czego spodziewa się mniejszość niemiecka po swoim poście w Sejmie?

B.K.: Liczy na nasze kontakty z Zachodem, że my poprzez fundacje, różne towarzystwa charytatywne i inne, które dostają środki z Zachodu, dopilnujemy, by spłynęły one do nas, by wesprzeć już rozpoczęte inwestycje tj. telefonizacja, gazyfikacja, lokalne oczyszczalnie ścieków, drogi, obwodnice itp.

Red: Dlaczego Niemcy dają pieniądze Polsce i nie chcą nic w zamian. Wygląda to podejrzanie?

B.K.: Myślenie Niemców jest bardzo ekonomiczne. Obawiają się oni, że na styku Polski i Niemiec powstanie wodospad ekonomiczny, a gospodarka tego nie znosi. Wobec więc miliardów marek inwestowanych na terenie byłej NRD w stworzenie najnowocześniejszego przemysłu, są zmuszeni myśleć również o Polsce. Jak długo Polska nie stanie na nogi, tak długo nie będzie partnerem do rozmów i wzajemnych poczynąń szczególnie w dziedzinie gospodarki.

Red: Czasem słyszy się opinie ludzi z Zachodu, że nasi mieszkańcy starają się "być bardziej niemieccy niż rodowici Niemcy" "Co Pan o tym sądzi?"

B.K.: Jest to normalne odreagowanie. Kąt padania równa się kątowi odbicia. Za 5 lat, zakładając, że obie strony wykażą max. dobrą wolę, sprawy te staną się zupełnie marginalne. Jest to przejściowe i oby jak najprędzej uporać się z tymi problemami. Trzeba również popracować nad tym, by Zachód normalnie reagował na mowę poską w Niemczech.

Red: Po lutymowym spotkaniu mniejszości zorganizowanym w W-wie przez Komitet Helsiński przekazano informację, iż w środowiskach mniejszości narodowych w Polsce, narasta poczucie zagrożenia. Na czym Pana zdaniem ono polega?

B.K.: Mniejszości narodowe w Polsce pragną prawnego uregulowania swoich praw w ustawie o mniejszości i zapisu konstytucyjnego. Wyżywa to z poczucia iż jeszcze lata upłyną, zanim Polska będzie rzeczywiście państwem prawa, bo na codzień u nas prawo wciąż nie jest przestrzegane.

Red: Jakie są Pana refleksje po pierwszych miesiącach kadencji?

B.K.: Przede wszystkim są tu moje pierwsze rozczarowania. Widzę dużo moim zdaniem niepotrzebnych napięć. Atakuje się niby prasę, radio czy telewizję, tymczasem trwa bezparadonowa wymiana poglądów, starych urazów i opinii. Często ja nie widzę tej troski w oczach o kraj. A wobec naszej trudnej sytuacji gospodarczej naprawdę powinniśmy być z troskami. Nie widzę u części posłów, że zdają sobie sprawę z tego co czeka Polskę w ciągu najbliższych lat, jeśli ten kraj myśli poważnie o wejściu do EWG. Chyba, że zostwimy to następnym pokoleniom. Sposób myślenia wielu posłów jest daleki od tego, co nam trzeba.

Red: Czym jeździ Poseł?

B.K.: Do W-wy oczywiście ekspresem, a tu na miejscu maluchem i chyba przy tym aucie pozostanę, gdyż jest ono dla mnie wystarczające.

Red: Z jakimi sprawami i kto może się do Pana zwracać?

B.K.: Wszyscy, ze wszystkimi sprawami, chociaż wolałbym aby z zaciękami i zalanymi łazienkami trafiać do ADM-u. Ale gdyby i tu były problemy również postaram się pomóc. Cel mego działania to pomoc każdemu człowiekowi. Poza tym chciałbym dla tego miasta coś zrobić. Jak dotąd władze miasta nie wykazały zainteresowania spotkaniem ze mną, nie zaproszono mnie również jeszcze na sesję Rady Miejskiej, nie zwrócono się z żadnymi problemami. Wierzę jednak, że to się zmieni.

Red: Życzę zatem owocnej kadencji i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Barbara Charczuk



MDK w Koźlu w całej krasie Foto Z.Ch.

U schyłku późnej jesieni

Liczą sobie sześćdziesiąt, siedemdziesiąt i więcej lat. Dożywają schyłku późnej jesieni. A w tym wieku wiadomo: wzrok już nie ten i zdrowie też nie to. Są to przeważnie iwalidzi I i II grupy. Niektórzy z nich mają utrudnienia w swobodnym poruszaniu się.

Potrzebują dla siebie tak niewiele: trochę uśmiechu na codzień i odrobinę ludzkiej życzliwości. To tak mało a jednocześnie jakże wiele dla znękanych, często osamotnionych ludzi. Co dnia, z wyjątkiem dni świątecznych, odwiedzają Domy Dniennego Pobytu. Jeden na ul. Powstańców 26, już z wieloletnim stażem i jego kierowniczką p. Danutą Ceglarek i drugi, niedawno uruchomiony, na ul. Piramowicza 27, gdzie kierowniczką jest p. Anna Warzecha.

Te dwa domy są oczkiem w głowie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kędzierzynie-Koźlu i władz administracyjnych naszego miasta. Są też w naszym mieście ludzie dobrej woli, którzy życzliwie odnoszą się do osób w starszym wieku i niepełnosprawnych, niejednokrotnie dając tego dowody.

Rzadko się zdarza aby te osoby, mimo że przytłoczone ciężarem życia, uskarżały się na swój los. Mówi się o nich, że jest to pokolenie wojenne, zdolne do zaciskania pasa i cierpliwego znoszenia trudów życia. Mieszkańcy kozielskiej Starówki przez długie lata spoglądali zazdrosnym okiem na prawobrzeżną część miasta zadając sobie pytanie: dlaczego u nas nie ma Domu Dniennego Pobytu przeznaczanego dla osób spod znaku złotej jesieni? Aż wreszcie stało się: cztery miesiące temu oddano do ich dyspozycji Dom o jakim marzyli.

Mówią podopieczni Domu Dniennego Pobytu z ul. Piramowicza: Józef Gnap: Samotność to największa dolegliwość w starszym wieku. Marta Kolas: Bardzo się cieszę, że ktoś pomyślał o nas i zorganizował Dom, w którym czujemy się jak u najbliższej rodziny.

Anna Drzewiecka: Przed przyjściem do tego Domu czuję się jak babuleńka, a gdy tu jestem, lat mi ubywa. Wtedy zapominam o zaawansowanym wieku i o moim skołatanym zdrowiu.

Józef Kuźma: Długo żyję na tym Bożym świecie, ale takich hołubców jak podczas tegorocznego karnawału, jeszcze nie wywijiałem. Co to był za bal!

Tętni też życiem w Domu na ul. Powstańców. I kto by pomyślał, że u tych ludzi z zaawansowanym wiekiem pozostało jeszcze tak wiele wigoru i ochoty do życia. Jeszcze się nie poddają, są uczynni, pomagają sobie nawzajem. Ich serca są uciążliwie na ludzką niedolę.

A jak potrafią się cieszyć!

Dopiero co zakończył się karnawał. Były ostatki a kilka dni wcześniej tradycyjny tłusty czwartek. Choćby najbiedniej było, rodzimej tradycji musiało stać się zadość! U podopiecznych i personelu obydwu Domów zrodziła się myśl spotkania się i urządzania wspólnie tłustego czwartku. Wcześniej organizowały te Domy, każdy oddzielnie, tradycyjną wigilijkę, Dni Babci i Dziadka i co tylko przyszło do głowy, ale razem? ... - tego jeszcze nie było. Rozdzielono role. Dom na ul. Piramowicza przybrał odświętny wygląd. Sale były udekorowane, podłogi błyszcząły świeżością, z kuchni wydobywał się przyjemny zapach wypieków. Wszystko było przygotowane.

I zaczęło się. Do tańca grał zespół muzyczny "Błękitni" ze Spółdzielni Niewidomych im. Braille'a w Kędzierzynie-Koźlu. Stoły były nakryte białymi obrusami a na nich ustawiono filiżanki z herbatą i kawą, były także gorące kielbaski, pączki i inne wypieki. Twarze były uśmiechnięte. Panował miły i radosny nastrój. Tańczono, śpiewano, igrom uciechnym nie było końca. Uczestniczący w zabawie zapomnieli o zaawansowanym wieku i wywijali na parkiecie jak za swoich młodych lat. Co to był za bal! A gdy już zmęczenie dawało się odczuć i melodie taneczne ustawały, wtedy dowcipem popisujący się p. Robert Węgrzyk, mistrz ceremonii podczas tego wieczoru.

- To jest nasz Maształski! - obdarowywano mistrza komplementami. A on był nieustraszony: proponował coraz to nowe konkursy i zachęcał do śpiewu. Ani się spostrzeżono gdy nadszedł czas rozstania, bo wszystko co miłe szybko się kończy. Zabawa trwała cztery godziny a zmęczenia nie było widać. Umówiono się na następne spotkanie. Będzie to majówka w plenerze.

Takich radosnych przeżyć nie zapomina się. Potrzebne są one w starszym wieku jak słońce w codziennym życiu.

Natalia Szkup

NA ODSTRZAŁ

W środkach masowego przekazu w naszym kraju, coraz częściej i więcej mówi się o nowej polskiej demokracji, gdzie działa się jednak wg starych reguł gry. Wciąż trudno pogodzić się z tym, że ktoś może inaczej myśleć i jeszcze głośno to mówić, szczególnie decydem. A cóż dopiero sprzeciwić się, czy nie wykonać polecenia szefa, który przecież w myśl starego, a jednak wciąż aktualnego dowcipu "zawsze ma rację". Ostatnią głośną tego typu sprawą było zwolnienie z pracy red. Bobera. Z problemami boryka się również wielu dziennikarzy, którzy "narazili się władzy" i to w całym kraju.

W naszym mieście również jesteśmy świadkami działań tchnących myślą, a więc takich, gdy najpierw wydawało się decyzje personalne, a potem "szukało paragrafów". A ponieważ rzecz dotyczy działki kultury, zastanawiam się, czy celem jest tu wzmocnienie i pogłębienie życia kulturalnego w Kędzierzynie-Koźlu, czy też pozbycie się tego, który bezkrytycznie nie podporządkował się władzy (przecież przykład idzie z góry). Ale przejdźmy do sedna sprawy.

Ostatnio decyzją władz miasta ODWOŁANO Dyrektora Miejskiego Domu Kultury w Koźlu, bez podania przyczyn, a wiadomość o tym fakcie otrzymał on przebywając w szpitalu.

Przedstawmy jednak fakty wg chronologii wydarzeń:

28.02.92 (piątek) ok. godz. 11.00

Dyrektor Miejskiego Domu Kultury podjął wobec swoich pracowników decyzje kadrowe i wręczył 3 wypowiedzenia:

- jedno zmieniające warunki pracy i płacy
- jedno z winy zakładu pracy (brak zadań do wykonania w związku ze stycznymi decyzjami UM o rozdzieleniu księgowości Domu Kultury i Biblioteki Miejskiej)
- jedno w trybie natychmiastowym dla głównej księgowej (poprzedzone wcześniejszymi upomnieniami ustnymi i pisemnymi oraz kontrolą wewnętrzną).

28.02.92 (piątek) ok. godz. 13.00

Pracownicy Urzędu Miasta - Sekretarz Gminy i Kierownik Wydziału Oświaty Kultury i Rekreacji podważają te decyzje i polecają pracownikom w poniedziałek przyjść normalnie do pracy.

2.03.92 (poniedziałek) ok. godz. 8.30

Dyrektorowi przebywającemu na L4 doręczono do domu decyzję Prezydenta Miasta z dn. 28.02.92 r. o ODSUNIĘCIU od pełnienia obowiązków służbowych (nowość w Kodeksie Pracy).

3.03.92 (wtorek) ok. godz. 13.00

Do wiadomości pracowników Domu Kultury przekazano Zarządzenie nr 5 Prezydenta Miasta informujące o odsunięciu Dyrektora, wstrzymaniu jego decyzji kadrowych i wyznaczeniu do zarządzania Domem Kultury Kierownika Wydz. Oświaty Kultury i Rekreacji P. Daniela Nurzyńskiego.

4.03.92 (środa) ok. godz. 8.00

W Domu Kultury pracownicy Urzędu Miasta rozpoczynają kontrolę (Dyrektor przebywa na L4).

12.03.92 (czwartek) ok. godz. 12.00

Odbývá się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Miasta, na którym podjęto decyzję o ODWOŁANIU ze stanowiska Dyrektora Domu Kultury (rok temu ten sam Zarząd, po ogłoszonym konkursie ZATRUDNIŁ Dyrektora, zapewniając, że nic nie straci, mimo iż przechodzi z działalności prywatnej).

16.03.92 (poniedziałek) ok. godz. 12.30

Pracownik Urzędu Miasta decyzję o odwołaniu wręcza żonie Dyrektora (odwołany przebywa w szpitalu)

16.03.92 (poniedziałek) ok. godz. 15.00

Zakończono kontrolę w Domu Kultury.

20.03.92 (piątek) ok. godz. 8.00

W Urzędzie Miasta przekazano protokół z kontroli, do którego każda ze stron może wnieść w terminie 7 dni wyjaśnienia.

Jak dotąd (27.03.92) odwołanemu Dyrektorowi nie przedstawiono konkretnych zarzutów i nie podano powodów zwolnienia. Prezydent Miasta jako bezpośredni zwierzchnik nie poprosił Go na żadną rozmowę, chociaż przy różnych okazjach, wobec innych zainteresowanych podkreśla, że nie miał i nie ma zastrzeżeń do działalności merytorycznej Dyrektora DK, czego dowodem są przyznane Mu tak niedawno listy pochwalne oraz wyrażenie zgody na studia podyplomowe z zakresu marketingu w kulturze i sztuce (I semestr Dyrektor już zaliczył) A zatem ? Jak twierdzi Pan Prezydent "prawo pozwala odwołać pracownika z zachowaniem okresu wypowiedzenia, w każdej chwili, a zatem wszystko jest w porządku".

Dlaczego jednak Dyrektor Domu Kultury uważa ten rok za stracony i mówi o nim jak o czasie umarłych nadziei? Chyba faktycznie jest chory. Powyższa sprawa skierowana została do Sądu Pracy w Kędzierzynie-Koźlu.

/Agent/

Ile zarabia ...?

dokończenie ze str. 1

Dyrektor Delegatury Kuratorium Oświaty w Kędzierzynie-Koźlu oświadczył, iż władze oświatowe i nauczyciele doceniają wysiłki naszego miasta czynione na rzecz szkół, ale chodzą również o to, by lepiej rozumiana była sytuacja samych nauczycieli. Bo oprócz tego, iż ciąży na nich wielka odpowiedzialność za kształtowanie młodego pokolenia, są również ludźmi uwikłanymi w różnorodne, trudne problemy codziennego życia. Sięgamy zatem do przepisów określających wysokość nauczycielskich zarobków. Otóż płacę nauczycielską oblicza się według tabel miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego stanowiącego załącznik do Zarządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27.02.1991 r. Na wysokość wynagrodzenia mają tu wpływ dwa czynniki: wykształcenie i staż pracy. Podamy więc tylko dane ekstremalne. Otóż: - wykształcenie wyższe magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym i stażem do 2 lat - 1.033.000 zł, - 30 i więcej lat pracy - 1.316.000 zł, - wykształcenie średnie pedagogiczne i staż pracy do 2 lat - 650.000 zł, - 30 i więcej lat pracy 946.000 zł. Do płacy zasadniczej dolicza się 5% dodatek motywacyjny oraz wysługę lat według obowiązujących przepisów (po 3 latach pracy). Dyrektorzy placówek oświatowych otrzymują dodatek funkcyjny w granicach 400-700 tys. zł. Dotąd nauczyciele ratowali się godzinami ponadwymiarowymi. Lecz aktualnie ich niewielka ilość znacznie pogorszyła sytuację materialną pedagogów. Najtrudniej żyje się nauczycielskim małżeństwom, gdzie często jedna z pensji wystarcza na bieżące opłaty. A jeszcze największym lękiem napawa fakt, iż nauczycieli coraz częściej spotyka się na bazarach w roli handlowców. Zapowiadane podwyżki w oświacie to też niewiadoma. A zwiększenie wynagrodzenia o 500-600 tys. zł absolutnie nie załatwi problemu. Trudno zatem być optymistą i liczyć na pozyskanie dla tego zawodu - nowych, młodych wykwalifikowanych ludzi. Delegatura Kuratorium Oświaty w Kędzierzynie-Koźlu jako Oddział Wydziału Kształcenia Ogólnego Opolskiego KURATORIUM sprawuje nadzór pedagogiczny nad 16 okolicznymi gminami. Teren jest rozległy i obejmuje również Głubczyce, Branice, Baborów, Gogolin i Kietrz. Podlega jej 149 szkół i 157 przedszkoli. Zatrudnia 13 wizytatorów. Dyrektor DELEGATURY z 33-letnim stażem pracy zarabia dziś 2.425.400 zł miesięcznie.

Rachmistrz

Co przyniesie jutro ?

Przedłużała się agonía starego Cygana, który od trzech tygodni nie odzyskiwał przytomności. Przy jego wezgłowie dniem i nocą czuwała najbliższa rodzina. On, Pamo, długoletni wójt kozielskich Romów, o bożym świecie nie wiedział. Zmęczenie ogamniało czuwających, mimo to nie oddalali się. Spoglądali na zmienioną twarz umierającego i czekali na jego przedśmiertne błogosławieństwo.

Zbliżał się kres życia tego Cygana. Ostatnie jego słowa powinny wyrażać błogosławieństwo. Oczekiwano, że jeszcze przemówi do obecnych przy łóżu śmierci i podziękuję im za okazywane mu posłuszeństwo, szacunek i serce. Że będzie im życzył szczęścia. To ostatnie błogosławieństwo jest bardzo ważne dla Romów i oni je nadzwyczaj cenią. A jeśli umierający nie przekáže błogosławieństwa, stanowi to złą wróżbę dla jego rodziny i bliskich.

Nie ma już starego Pamo wśród kozielskich Romów. Odszedł na zawsze. W sercach jego najbliższych zadowoliła się rozpocz. W tych dniach rzadko spotykamy kozielskich Romów na ulicy. Noszą ciemne, żałobne stroje. I tak będzie przez kilka najbliższych miesięcy, do czasu zakończenia żałoby. Pozostawiliśmy co dnia pod urokiem tej radosnej i bez troski mniejszości cygańskiej. Zaakceptowaliśmy ich odmienny styl życia. Z uznaniem odnosimy się do Romów za ich spontaniczny stosunek do osób starszych i dostrzegamy ich serdeczną więź rodziną. Zaciekawia cygańska tradycja, ich obyczaje i to wszystko co odróżnia tę mniejszość od innych grup etnicznych.

Romowie mają swoje tajemnice i uszanujmy je. Co im przyniesie jutro? Oby było pomyślne dla kozielskich Romów!

Wiesław Derej

ODGŁOSY Z UKRAINY

z listów Ks. Ludwika Rutyny

"... W końcu jestem na swojej utęsknionej, rodzinnej Ziemi. Każda spędzona tutaj chwila, to specjalne rekolekcje w tej ciszy i otoczeniu bliskich mi grobów, ludzi, którzy tu kiedyś żyli i spędzali razem ze mną dzieciństwo ..."

"... Czuję się dobrze, pracy nie brakuje. W niedzielę odprawiam dwie Msze Św. w swoim rodzinnym Buczaczu i pomagam jeszcze w Czortkowie ..."

"... W Buczaczu w Kościele mamy już okna gotowe i oszkłone. Ludzi w Kościołach przybywa, są bardzo zainteresowani, ale pomagać niewiele mogą, bo są biedni i starzy. Jednak przy Bożej pomocy roboty posuwają się, choć żółtym krokiem ale naprzód ..."

"... Gdyby ktoś chciał przyjechać i pomagać, to zaproszenie wyślę i warunki bytowe będą zabezpieczone, naturalnie w naszych możliwościach ..."

"Na razie po cygańsku koczuję między Czortkowem, Buczaczem a Tamopolem. Nocuję tam, gdzie praca mi nakazuje, bo nie zawsze można się dostać tam gdzie się chce ..."

"... Mam już drugi rower. Jaki jestem bogaty! Na razie nic mi nie brakuje, tylko dużo zdrowia i Błogosławieństwa Bożego w tej trudnej pracy. Wielkie podziękowania za okazaną pomoc ..."

Dziękujemy Rodzinie Ks. Prałata za udostępnienie materiałów - Redakcja

Przeciwnik ?!

Od kilku miesięcy ukazuje się w naszym województwie miesięcznik w języku niemieckim pt. "Schlesien Report", który w podtytule głosi, że jest jedynym wyłącznie niemieckojęzycznym pismem ze Śląska dla Śląska. Redakcja mieści się przy ul. Dworcowej 28 w Kadłubie.

W styczniowym numerze tegoż pisma ukazał się artykuł pt. "Nie jesteśmy przeciwnikami Niemców. Schlesien Report w rozmowie z KPN w Opolu". W wstępie artykułu czytamy: "Naszym dziennikarskim zadaniem jest, nie tylko informować o pracy niemieckiej organizacji na Śląsku, jesteśmy ustawicznie zaangażowani w poszukiwaniu złowieszczących przeciwników niemieckiej grupy narodowościowej. Wprost o "złych szowinistycznych Polakach" po drugiej stronie, jest nam zbyt niewygodnie mówić ...". Oczekiwaliśmy, że właściwie w KPN spotkamy takiego przeciwnika i dlatego odwiedziliśmy opolskie biuro KPN w celu rozmowy.

W dalszej części relacji z wizyty w biurze KPN w Opolu dowiadujemy się że pani, która przyjęła redaktora Schlesien Report stwierdziła: "Nie jesteśmy przeciwnikami Niemców i nie jesteśmy również przeciwnikami DKF ...". (DKF - Koła Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej). Oczekiwałem na kolejny numer Sch. Report w nadziei, że przeczytam o następnej wizycie redaktora tego pisma w lokalnej organizacji politycznej, która to wizyta zostałaaby uwieczniona "sukcesem" znalezienia przeciwnika Niemców, ale niestety w lutym numerze Sch. Report brak jest informacji na temat poszukiwań wrogów Niemców na Śląsku.

Uważam, że można być optymistą i pocieszyć Redakcję Schlesien Report, że przy ustawicznych poszukiwaniach należy się spodziewać znalezienia przeciwników Niemców albo TSKMN. Wątpliwości budzi jedynie celowość zadania przyjętego przez Redakcję Schlesien Report.

Od kilku dziesięcioleci "szeregowi" mieszkańcy Regionu Opolskiego nie poszukują wśród siebie wrogów, a codzienne współżycie Polaków zza Buga, Polaków z innych regionów i rdzennych Ślązaków, nie daje okazji do jakichkolwiek sensacyjnych informacji prasowych. Aktualnie Ślązacy dzielą się na tych dla których językiem serca jest język niemiecki i innych, dla których najbliższą sercu jest gwara śląska, która zachowała do dziś prasłowiańskie i prapolskie pierwiastki językowe. Wszyscy zaś posługują się językiem polskim, który jest skarbnicą kultury polskiej. Należy więc zauważyć, że wyłonienie się spośród Ludu Śląskiego grupy etnicznej o opcji niemieckiej nie wzbudziło większych emocji, a w konsekwencji i wrogów tej opcji narodowościowej. Wpływy kultury niemieckiej na Śląsku mają miejsce od wielu setek lat na wszystkich mieszkańcach Śląska i fakt ten również nie wzbudza negatywnych odczuć i nie rodzi przeciwników Niemców.

Należy się spodziewać, że Redakcja Schlesien Report znajdzie w końcu takich przeciwników Niemców, którzy mogą być uznani za swoisty margines naszej opolskiej społeczności, podobny do Niemców, którzy przed kilkoma tygodniami obciążili Polaków w Berlinie koniec języka, tylko dlatego że język ten nie wysławiał się po niemiecku.

Zadanie szukania przeciwników Niemców, które wśród wielu innych, postawiła sobie ekipa redakcyjna Schlesien Report, wzbudza niepokój a nawet sprzeciw i jednocześnie zaprzecza zasadzie budowania przez Mniejszość Niemiecką na Śląsku pomostu między narodami - polskim i niemieckim. Gdyby Redakcja Schlesien Report rozpoczęła poszukiwania przeciwników idei szukania wrogów Niemców - jestem gotów zgłosić się na ochotnika, a właściwie już się zgłosiłem pisząc powyższe słowa. Sądzę, że takich przeciwników będzie więcej. Gdyby Redaktorzy Schlesien Report zechcieli przyglądać się realizacji idei zgodnego współżycia w jednym państwie obywateli o różnych opcjach narodowościowych i kulturowych, proponuję zamieszkanie na jakiś czas w Szwajcarii. W tym kraju około 65% społeczeństwa posługuje się językiem niemieckim, 18% - francuskim, 12% - włoskim i około 5% - retoromańskim. Z danych tych natomiast widać, że grupa niemieckojęzyczna stanowi zdecydowaną większość społeczeństwa szwajcarskiego. Bazą pokoju językowego jest zasada, że większość nigdy nie używa swej siły do supremacji nad pozostałymi grupami językowymi. Przeciwnie większość nawet wspomaga mniejszości językowe, aby te mogły zachować swą identyfikację językową. Podobnie jest z troską o wspólną, chociaż różnorodną pod względem wpływów narodowościowych, kulturę. Niemiejzyczni obywatele Szwajcarii nie poszukują przeciwników wśród obywateli np. włoskojęzycznych, a włoskojęzyczni - wśród francuskojęzycznych.

Należy się spodziewać, że pobyt Redakcji Schlesien Report w Szwajcarii zaowocowałby np. ideą szukania zwolenników akcji odczytowej na tematy związane z kulturą i sztuką niemiecką wśród ludności Regionu Opolskiego, która pozostaje poza Towarzystwem Społeczno - Kulturalnym Mniejszości Niemieckiej na Śląsku.



S. Śmigiełski

Ściśle jawne

Przesłuchany

Dnia 14.04.92 o godz. 11.00 w sali nr 26 ma być przesłuchany przez Sąd Prezydent Miasta w sprawie z powództwa Dyrektora Miejskiego Domu Kultury.

Prywatyzacja kultury

Do Rady Miejskiej wpłynął wniosek o zgodę na prywatyzację Domu Kultury w Koźlu, podpisany przez 8 pracowników. W piśmie gwarantuje się, że nadal będzie to prawdziwy Dom Kultury, a nie np. "night club" oraz deklaruje samofinansowanie się placówki.

Średnia płaca

Na ostatniej Sesji Rady Miejskiej porównywano średnie płace w zakładach Urząd Miasta - 2,1 mln (w 1991 r. wg informacji Prezydenta), Z.Ch. Blachownia - 2,2 mln (w 1991 r. wg informacji radnego J. Musiała), PGKiM planuje w 1992 r. średnią 2,7 mln (obliczył na miejscu kalkulator radnego).

Budżet ma się dobrze

Rada Miejska na sesji dn. 31.03.92 po burzliwej, prawie 8-godzinnej debacie uchwaliła budżet miasta w kwocie 144 mld 526 mln zł. Kwotę tę planuje się wydatkować m.in. na:

- gospodarka komunalna (w tym remonty i inwestycje) 71 mld 736 mln
- dotacja dla PGKiM 30 mld
- oświata i wychowanie 17 mld 328 mln
- administracja 9 mld
- kultura i sztuka 3 mld 720 mln
- ochrona zdrowia 3 mld 526 mln
- opieka społeczna 3 mld 300 mln
- kultura fizyczna i sport 600 mln

Gazeta 'PRAWDY'

Jak wieść niesie miasto przygotowuje się do współwydawania gazety (ponoć aż z odległą Bydgoszczą). Myślimy, że pilotowanie tej sprawy Władze powierzą naszemu byłemu współpracownikowi (Szpiegowi).

Dla bezrobotnych

Z inicjatywy Wojewody w Opolu powołano Radę ds. Bezrobocia. Z naszego miasta uczestniczą T. Bączkowska, K. Gómiak, St. Chmielewski, T. Kucharski. Ciekawe, co z tego uczestnictwa wyniknie?

Koniec i kropka

Do I LO w Koźlu przyjechały w marcu 2 delegacje z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Opolu. Nauczyciele i rodzice liczyli na partnerską dyskusję na temat decyzji Kuratora rozstrzygającej ostatecznie konkurs na stanowisko Dyrektora I LO. Pierwszy raz jednak przedstawiciele Kuratorium nie potrafili odpowiedzieć na stawiane im pytania. Na drugie spotkanie przyjechał więc sam Kurator, ale po to tylko, by uświadomić zebranym, że jego decyzje nie podlegają dyskusji. Na oba spotkania prasy nie wpuszczono, ponoć były to obrady Rady Pedagogicznej, a te są tajne.

Brak opieki

Na wyspie w Stadninie Koni w Koźlu przeżyto chwile grozy, w związku z pożarem spowodowanym przez dzieci. Spłonęło 30 beł prasowanej słomy. Prowadzi się w tej sprawie dochodzenie. Czy jednak, nie należałoby bardziej zainteresować się malusińskimi z wyspy?

Zmiany w Radzie

W marcu nastąpiły zmiany w składzie osobowym Rady Miejskiej. Z mandatu radnego zrezygnowali Dariusz Szymański, Bernard Willner i Zbigniew Stanisław. Ich miejsce zajęli kolejni na liście ich okręgów wyborczych a więc Emil Matuszyk, Roman Jon i Jacek Radłowski. Liczymy na ich świeżość i zaangażowanie.

Do Pana Boga

Do posła PC wpłynęła skarga dotycząca sposobu załatwienia spraw mieszkaniowych przez w-c Prezydenta Miasta. Ponoć odsyłał interesantów do Pana Boga. Do kogo natomiast niewierzących?

CYRK

Wylali Clowna z Cyru
Publiczność roześmiana
Zamarta z przerażenia -
- Lubiła tego pana

Bo śmiech był zeń przeświecił
I nie szła mu robota,
Lecz ludzie nie myśleli
O głodzie i kłopotach.

Dyrektor go wyrzucił
(Bo Clown ten był zbyt gruby)
Lecz jednak błąd popełnił
Pocynił złe rachuby.

I chociaż Lwu dał Clowna
(tego z czerwonym nosem)
Zabawa była krótka
I rozstał się Clown z losem

Publiczność zniechęcona
Takim obrotem sprawy
Krzyczała: Więcej żarcia!
Czas stał się nieciekawym

Już nie ma kogo dręczyć
O publiczności ma
Dalek zameczek Clowna,
To teraz bój się Lwa.

I trudno, że z czerwonym
Nochalem koniec już.
Jak Lew się zdenerwuje
To tylko dym i kurz.

I jeszcze smutny koniec,
Krótkie linijki dwie:
Im więcej Lew się nażre,
Tym więcej potem chce...

Prof. Możliwy

Skruca czy zaduma Viceprezydenta ?

Seks Shop na Kuźniczках

PROMOCJA ZDROWIA

Państwowe Przedszkole nr 7 w Kędzierzynie-Koźlu na osiedlu Azoty już od lat realizuje poszerzony program wychowania do zdrowia. Wiąże się to oczywiście najpierw z pasją i zainteresowaniami pracowników Przedszkola, w tym głównie Dyrektora Ireny Mikułskiej, która innych umiała zainteresować tą tematyką i zmobilizować do aktywnych poszukiwań wiodąc nowych form pracy z dziećmi, przekazujących zasady higieny, profilaktyki, bezpieczeństwa, ruchu, zdrowego odżywiania się itp. Główny cel - to nauczyć dzieci aktywności życiowej, zaszczepić styl życia człowieka wykorzystującego dary natury.

Przedszkole więc wzbogaciło się w dorodne zielone ogródki, wystawki suszonych ziół, szklanie, albumy - zielniki, hodowlę kielków, zestaw narzędzi ogrodniczych, wystawy tematyczne, np. "Jak rozpoznawać drzewa". W całym Przedszkolu jest bardzo wiele ciekawych pomocy dydaktycznych, prac dziecięcych i kolorowych kąciołów. Niedawno część korytarza zagospodarowano na salkę do gimnastyki korekcyjnej, a tradycyjną stały się już przebieżki przedszkolaków do lasu na ich mini ścieżkę zdrowia. Oczywiście jest też fald pida na codziennych herbatkach oraz hodowanie i spożywanie własnej zieleniny. Nawiązano również współpracę ze Stowarzyszeniem "Zdrowy Człowiek" w Katowicach oraz z Krajowym Towarzystwem Propagowania Zdrowej Żywności w Tamowie, założono Klub Wiewiórki PCK, wystąpiono z inicjatywą powstania Klubu Zdrowego Przedszkolaka. Co roku organizuje się tu atrakcyjne konferencje metodyczne dla Dyrektorów i nauczycieli innych przedszkoli w mieście. Są to wspaniałe spotkania, ale głównie dla dorosłych, nie wnoszą one bowiem innowacji w działalność przedszkola. Codzienna praca nadal przebiega wg wewnętrznie ustalonych reguł i zdana jest na własną pomysłowość. A tymczasem drzemie w nich pragnienie wyjścia z tego zamkniętego kręgu. Przede wszystkim chcieliby konfrontacji, pragną z innymi podzielić się swoimi doświadczeniami, udostępnić konspekty, ale zobaczyć też jak oni to robią. Poza tym może poprzez formę np. jakiegos konkursu zmobilizować siebie i dzieci do jeszcze bardziej wyłożonej pracy.

Zarysowała się pewna szansa, rozpalila isierka nadziei, widziano już przed sobą nowe horyzonty i perspektywy, a wszystko za sprawą dotarcia do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Opolu do wizytatora mgr Janiny Krysińskiej zajmującej się tematyką zdrowia i osobiście zaangażowanej w stworzenie na Opolszczyźnie PROGRAMU WYCHOWANIA ZDROWOTNEGO I OŚWIATY W ZAKRESIE REALIZOWANIA NARODOWEGO PROGRAMU ZDROWIA (NPZ). ZDROWA SZKOŁA. Teoretyczne opracowanie realizowania tego tematu w szkołach jest wspaniałym przyczynkiem do przeniesienia tej idei do przedszkoli, gdzie kładzie się przede wszystkim podwaliny wychowania. W kędzierzyńskim przedszkolu można również zobaczyć już efekty kilkuletniej pracy z dziećmi nad tematyką zdrowia. Z zapalem przystąpiono więc do przygotowywania w marcu tegorocznej konferencji metodycznej. Jak zwykle zadbano o jej atrakcyjność i poziom. Wzięli w niej udział nauczyciele, dyrektorzy i metodycy. Pani wizytator Krysińska z Kuratorium w Opolu jednak nie przyjechała (pewnie z ważnych powodów). W PP nr 7 wrócono więc do dalszej realizacji własnych pomysłów i marzeń o sponsorze, dzięki któremu można by jeszcze bardziej rozwinąć skrzydła. W środowisku przedszkolnym przez jakiś jeszcze czas, pewnie będzie się mówić o tej konferencji.

Barbara Charczuk



REKLAMA W NAK SUKCESU ZNAK

RADOŚĆ SPO

**K
O
M
I
N
E
K**

Redakcja serdecznie dziękuje wszystkim, którzy do tej pory wykazali chęć współpracy, zachęcając jednocześnie innych zainteresowanych do współredagowania naszych lokalnych wiadomości. Proszę do nas pisać, dzwonić, informować o wszystkim, o czym warto napisać i przeczytać.

Natomiast tym, którzy mają coś do zaoferowania proponujemy formę reklamy w postaci:

- tekstu sponsorowanego już od 300.000 zł
- ogłoszenia ramkowego 7.000 zł za cm²
- ogłoszenia innego 4.000 zł od słowa

Istnieje też możliwość wykupienia miesięcznym ryczałem 1/2 strony gazety w zamian za stałe umieszczanie bieżących informacji dotyczących pracy firmy, zakładu, klubu itd.

Można również zostać oficjalnym sponsorem gazety.

**Tymczasowy numer telefonu NAK-u
214-92**



BAN ART jest to firma fotograficzna, która istnieje już ponad 15 lat i w Hurtownia i sklepy BAN ART zaopatrzeniawców w dziedzinie foto jest p Konica, Agfa, papiery, kasety audio proponuje reportaże ślubne, zdjęcia z dziesięcia w ciągu jednej godziny.

BAN ART jest częstym i chętnym sponsorem sportowych (z ostatnich wymienię Mistrzostwa Polski). Jest to firma otwarta właściciele Jolanta i Andrzej Banduro Strausem (świetnym szwedzkim trenerem reprezentanta Polski, który rokuje ję tenis ziemnego.

Państwo Bandurowscy wyrażają chęć czy przedsięwzięć przynoszących m korzyści.

Firma BAN ART zaprasza wszystkich i czeka tam na Państwa zawsze m artykułów i usług fotograficznych.

(Tek

HURTOWNIA K-Koźle, ul. Kozielska 121 tel. 340-22

ofeuje w sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- pełny wybór armatury wod.-kan.
- płytki parapetowe i elewacyjne
- elektronarzędzia CELMA
- narzędzia ślusarskie i szlifierskie
- sanitariaty
- grzejniki KALKOCIT
- płyty tarczowe, ramowe
- materiały budowlane

czynna od 8 - 18-tej



DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ MINISTERSTWA TRANSPORTU I GOSPODARKI MORSKIEJ

w Kędzierzynie-Koźlu

ul. Bohaterów Westerplatte 1

kod 47-200, tel. 231-61, telex 39268 zesp pl

ogłasza wpisy

NA ROK SZKOLNY 1992/93 DO NASTĘPUJĄCYCH ATRAKCYJNYCH SZKÓŁ:

I. ZASADNICZA SZKOŁA ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ:

1. monter maszyn i urządzeń okrętowych
2. marynarz żeglugi śródlądowej
3. mechanik maszyn i urządzeń; specjalność silniki spalinowe

II. TECHNIKUM ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ:

1. technik mechanik; specjalność silniki spalinowe
2. technik mechanik; specjalność żegluga śródlądowa

Kandydaci do Zasadniczej Szkoły Żegluga Śródlądowej przymowani będą bez egzaminu wstępnego. W okresie nauki uczniowie otrzymują stypendia oraz bezpłatne pełne umundurowanie marynarskie. Praktyki szkolne uczniowie odbywają na statku szkolnym, w stocznjach i przedsiębiorstwach żeglugowych na terenie całego kraju.

W czasie nauki uczniowie mogą uzyskać prawo jazdy oraz książeczkę spawacza. W czasie wakacji dla uczniów organizowane są obozy żeglarskie w kraju i za granicą. Uczniowie mają bardzo szerokie możliwości rozwijania własnych zainteresowań w kołach naukowych (m.in. informatycznych) i zespołach artystycznych (rockowych i orkiestrze dętej). Dla uczniów zamiejscowych zapewnia się bezpłatne miejsce w internacie. Absolwenci szkół znajdują zatrudnienie w branżowych zakładach. Absolwenci szkoły zasadniczej mogą kontynuować naukę w technikum.

Egzamin wstępny do technikum odbędzie się 25 i 26.06.92r. o godz. 9.00 z języka polskiego i matematyki.

Do podania należy dołączyć: 2 fotografie (podpisane), zaświadczenie o stanie zdrowia i kartę szczepień, oceny za I okres w klasie VIII, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (w czerwcu). Termin składania dokumentów upływa 15.05.1992r.

BIOENERGOTERAPIA

Stowarzyszenie Radlestatetów
tel. gręczn. 374-62
środy 18.00-20.00

UWAŻA

Zakład Produkcyjno - Usługowy
KRAWIECTWO - DZIEWIARSTWO, KRÓTKIE TERMINY,
Piotra Skarę 58, od 9.00 do 18.00

PIECZYWO OD B

Adresy sklepów:

Sklep

"Zdrowa żywność"
ul. Głowackiego 10

Sklep

Mięsno-Wędliniarski
ul. Gwardii Ludowej

Sklep

"Pieczywo-Delikatesy"
ul. Armii Czerwonej

SPONSOROWANIA

BAN ART

K-Koźle

ul. Świerczewskiego 4
(ORBIS) 350-17

ul. Reja 9

332-89

ul. Świerczewskiego 8
(DT CHEMIK)

Właścicielka w krajobrazie Kędzierzyna wpisała się na listę i zaczęła rozwijać zakres proponowanych usług. Opracowane są we wszystko, co amatorowi i profesjonalistom potrzebne. A więc: filmy barwne Fujil, Kodak, i video, galanterię fotograficzną, a także w atelier, wywoływanie filmów i slajdów oraz

Właścicielką różnorodnych imprez artystycznych i tylko "Zostań gwiazdą TV" i Przetłajowe artysta na szeroką pomoc i współpracę, czego wszyscy nie ukrywają. Aktualnie wraz z Panem Jerzym (tenisista) sponsorują swego syna Darka, który mówi trener duże nadzieje w dziedzinie

była oficjalnym sponsorem dużych imprez i mieszkańcom K-Koźla konkretne i wymierne

Właścicielką na zakupy do swoich sklepów. i fachowa obsługa oraz szeroki wybór

jest sponsorowany - opracował Zenon Charczuk)

RESTAURACJA LECH ZAPRASZA

To szyk, styl i smak

Gra zespół
GYPSY BOYS

Dancingi w każdy piątek i sobotę od 20.00 do 3.00

Organizujemy przyjęcia okolicznościowe,
gwarantujemy obsługę na najwyższym poziomie.

Oferujemy noclegi
w naszym hotelu.

To wszystko ZAPEWNI CI RESTAURACJA LECH
K-Koźle, Os. Blachownia ul. Wyzwolenia 7

Zaprasza
- spółka ROMA

Wydawnictwo NAK s.c.
proponuje

umieszczenie reklam formatu
100x80 cm lub wielokrotności
na frontowej ścianie budynku
przy ul. Dunikowskiego 2

trasa

Kędzierzyn-Koźle dz. Kłodnica
Miesięczny koszt umieszczenia
reklamy wynosi 200 tys. zł

Posiadamy możliwość wykonania
reklamy wg wzorów.

tel. 214-92

OFICyna
DRUKARSKA

OPOLE ul. BIERKOWICKA 19

Poleca usługi poligraficzne
w zakresie:
druków handlowych
druków reklamowych
druków samokopiujących
druków samoprzylepnych

ZAKŁAD CZYNNY
od 8⁰⁰ do 15⁰⁰
w soboty nieczynny

UREGO ZADOWOLI NAJWYBREDNIEJSZEGO

Spółka "ZDROW-SPOŻ" już od ponad roku działa w Kędzierzynie-Koźlu i jak z sama nazwa wskazuje interesuje się zdrową żywnością. W prowadzonych przez siebie placówkach handlowych, wciąż stara się poszerzyć asortyment poszukiwanych towarów.

Mieszkańcy Kędzierzyna znają już jakość proponowanych przez nią usług. Obecnie i Koźlanie będą mogli zetknąć się z nią bliżej. Spółka bowiem d. 31.03 uruchomiła kolejny sklep - PIECZYWO - DELIKATESY przy ul. Armii Czerwonej 6. Długo trwało przygotowanie tego punktu (4 miesiące), ale osiągnięty efekt z pewnością był tego wart. Wszystko jak spod igły i słońce, błyszczące i czarujące.

Jak zapewnia współwłaściciel firmy Mieczysław Bury: "... od dziś już nie będzie problemu braku chleba w K-Koźlu, tu bowiem zawsze będzie żelazny zapas pieczywa z wydłużonym okresem trwałości." Na codzień też firma proponuje szeroki wybór świeżego chleba i ciasta od producentów nie tylko z terenu K-Koźla, ale również z Sośnicowic i Raciborza.

Sklep pracuje:

- w dni powszednie od 6.00 - 20.00

- w niedziele od 8.00 - 16.00

W najbliższym czasie Spółka planuje uruchomienie sprzedaży owoców i warzyw ze znakiem zdrowej żywności. Życząc udanych zakupów polecamy sklepy Spółki "ZDROW-SPOŻ".

Redakcja
(tekst sponsorowany)



WIELKANOCNE



Wizyta u sęmej Jubilatki

dokończenie ze str. 1

W tygodniu poprzedzającym to wydarzenie codziennie upewniała się jaki mamy dzień i liczyła ile jeszcze dni pozostało.

I choć Jubilatka urodziła się w Mierzędnie koło Gościęcina z Kędzierzyna-Koźlem, a ściśle mówiąc z osiedlem Rogi związana jest już od wielu lat, bo od 1920 roku, kiedy to zamieszkała tu na stałe. Tu również wyszła za mąż i urodziła sześcioro dzieci. Dziś czworo z nich żyje, a najstarszy syn liczy 69 lat. Solenizantka doczekała się również pięciu wnuków i sześciu prawnuków, a rodzina spodziewa się, że i praprawnuczka niedługo przybędzie.

Ogólnie pani Marta czuje się dobrze i tylko utrata wzroku pięć lat temu uniemożliwiła jej samodzielne poruszanie się. Nie przeszkadza to jednak Jubilatce, by na codzień być pogodną i uśmiechniętą. Radość życia przejawia się w częstym śpiewie różnych pieśni, których Pani wiele zna na pamięć. Że i głos ma wspierały przekonał się osobiście, gdy i dla nas z chęcią zaśpiewała. Gdy zapytaliśmy Jubilatkę, co jej zdaniem jest w życiu najważniejsze odpowiedziała: "... ten różaniec" i dalej "... dzieci chowając tego różańca, on wam we wszystkim pomoże. Ja do tego różańca tak się modliła każdy dzień, ale ja też wszystkie łaski dostała ..."



100 - rocznica urodzin Pani Marty Filusz była wydarzeniem nie tylko dla najbliższej rodziny. Wszyscy mieszkańcy osiedla Rogi składali życzenia i kwiaty. Sąsiedzi z Zacisza i Rybarzy zamówili nawet w piątek 20.03 Mszę Św. za solenizantkę oraz przynieśli prezent. W niedzielę 22.03 odprawiono kolejną Mszę Św. zamówioną przez rodzinę.

Z życzeniami przybyli również przedstawiciele Rady Osiedla. W poniedziałek spodziewano się oficjalnej delegacji władz miasta oraz lekarza prowadzącego Pani Barbary Rybczyńskiej. Dom tonął w kwiatkach, a życzeniom i wzruszeniom nie było końca. No cóż, taki dzień zdarza się nader rzadko.

Życząc Szanownej Jubilatce kolejnych lat życia w zdrowiu i pogodzie ducha, dziękujemy jednocześnie Rodzinie za zycziwe przyjęcie.

Redakcja

WIELKANOC

Punktualnie o godz. 10.00 wszyscy oficerowie sztabu Dywizji stawili się na odprawę u dowódcy dywizji. Były życzenia świąteczne składane sobie nawzajem. Dzielił się poświęconym przez kapelana świątecznym jajkiem. Dowódca naszej dywizji, płk Kazimierz PROKOPOWICZ jako oficer radziecki i jego niektórzy radzieccy koledzy nie mogli się nadziwić, że wśród Polaków panuje taka serdeczna świąteczna atmosfera. Często mawiał, że "Polaczki imiejut charosyje prażniki". Przy okazji płk Prokopowicz podziękował wszystkim za ostatnie wzorowe wykonanie zadań bojowych w operacji kołobrzskiej. Mnie też spotkała mała niespodzianka. Szef sztabu dywizji ppłk. W. Sokołowski wręczył mi wraz z podziękowaniem za dobrą służbę frontową mały kamecik. Na awersie były wydrukowane następujące słowa: "Za gorliwą i owocną pracę oraz wierną służbę ku chwale Ojczyzny, z okazji świąt Wielkanocnych wyrażam ppor. Zbigniewowi ILŁOWSKI podziękowanie. Na rewersie narysowano czarną sylwetkę 85 mm działa przeciwlotniczego oraz białego orła w czerwonym trójkącie. Później było obfite świąteczne śniadanie, w czasie którego skupieni wokół naszego kapelana, śpiewaliśmy pieśni wielkanocne. Po południu zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie przed budynkiem sztabu dywizji. Drugi dzień Świąt Wielkanocnych spędziliśmy również uroczyście u naszych sąsiadów kawalerzystów, bohaterów spod Wieloboków i Borujka. Wieczorem udaliśmy się w zwartych szeregach do miejscowego kina, gdzie teatr 1 Armii WP uczcił nam trochę świątecznej duchowej stawy. Reżyser kpr. Ola OBARSKA nawiązując do walk o polskie morze, tak śpiewała w świątecznej poniedziałek 1945 roku: "Bałtyk to polski sens istnienia, już nie wydrze nam go nik, z mroków niewoli, leż, cierpienia wstaje nowy, jasny świat. Każdy Polak rozjaśnioną wznosił w Gdynia, Gdańsk, Kołobrzeg, Szczecin - dziś jest nasz". Nad artystami na tle czerwonej draperii wznosił się dużych rozmiarów drogowskaz, na którym widniał napis: "Na Berlin".

Prosił Zmartwychwstałego Chrystusa, by skrócił czas wojennych zmagani.

Tamta ostatnia wojenna Wielkanoc na ziemi pomorskiej pozostanie mi na zawsze w pamięci i w prowadzonej wówczas przeze mnie kronice działań bojowych I Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej 1 Armii Wojska Polskiego. Jej pozostałe kartki znajdujące się w Centralnym Archiwum WP po wieki świadczą będą o chwale oręża polskiego i wkładzie m.in. naszej dywizji w ostateczne zwycięstwo.

WIELKI POST

To czas szczególnej refleksji i zadumy, czas, gdy po raz kolejny w życiu, stajemy wobec wydarzeń z tamtych lat i pokonujemy szlak Drogi Krzyżowej. W czym jednak tkwi nieustanna aktualność treści przyjmowanych przez ludzi już od tysięcy lat? Skąd ta nieprzemijająca wartość? PRAWDA O CZŁOWIEKU, pełna, wyraźna, uczciwa i sprawiedliwa bez retuszowania i koloryzowania, to jest ta tajemnica. I im więcej lat nam przybywa, im więcej różnorodnych życiowych doświadczeń, tym głębiej rozumiemy sens Drogi Krzyżowej. W naszej codzienności spotykamy przecież współczesnych Judaszów sprzedających się za lepsze zarobki, mieszkanie czy samochód, Piłatów umywających ręce od odpowiedzialności, zapierających się Piotrów, zawistnych intrygantów i oskarżycieli, Szymonów zmuszonych do chwilowej pomocy, płaczące niewiasty intuicyjnie wyczuwające zło, współczujące całym sercem Weroniki, żołnierzy poszturchujących, wyszydzających, biczujących i pojących octem, tłumów wołających "ukrzyżuj Go", obserwatorów biernie czekających na rozwój wydarzeń, by w odpowiedniej chwili opowiedzieć się po korzystniejszej stronie, najbliższych dzielących ból i trud niosącego krzyż.

Ten, kto doświadczył szczytów i ludzkiej bezwzględności w chwili głoszenia PRAWDY, ten również zna ból bezsilności, osamotnienia i zawodu. Gorzka jednak byłaby PRAWDA O CZŁOWIEKU, gdyby nie DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA, który nadał życiu ludzkiemu właściwego sensu i wymiaru. RADUJMY SIĘ więc i co roku poważnie i od nowa analizujmy siebie w kontekście tamtych dni. Każda z przedstawionych w Drodze Krzyżowej postaci, może być Twoim udziałem. Wybór zawsze należy do Ciebie.

/B.W./

Miejsce postoju Greifenberg - 1 kwietnia 1945 roku. Mapa - 1:50.000. Tak sygnowane były dokumenty bojowe 1 Armii WP w pierwszym dniu świąt Wielkanocnych, w ostatnim roku II wojny światowej. W owym pamiętnym roku, święta Wielkanocne przypadły 1 i 2 kwietnia. Było ciepło, słonecznie, w miarę cicho i spokojnie. Zbliżała się wiosna, ostatnia wojenna wiosna. Wydawało się, że na świecie nie ma już wojny. Naczelny Dowódca WP w rozkazie z dnia 26 marca 1945 r. rozkazał, aby na te dwa świąteczne dni, cały skład osobowy wojska otrzymał dodatkowo: 200 g białego chleba, 100g wódki, 50g kielbasy oraz dwa jajka.

OSTATNIA WOJENNA

Nasz kwatermistrz płk Stanisław TURKIEWICZ i podlegli mu oficerowie intendencji mieli nie lada kłopot z tymi jajkami. Ale udało się zdobyć Kołobrzeg, to jaj się nie zdobyło? Przed Wielkanocą, dziekan 1 Armii WP mjr Antoni ŁOPACIŃSKI, motor duszpasterstwa armii zarządził spowiedź żołnierską a w Gryficach zorganizował dla księży kapelanów wszystkich jednostek wojskowych, dzień skupienia, w czasie którego naukę rekolekcyjną wygłosił ks. kpt. MROCZEK. Spowiadaliśmy się pod gołym niebem a za konfesjonał służył Studebaker, przed którym ustawiono krzesło dla spowiednika. Jedno takie zdjęcie zachowało się jeszcze w domowych archiwach. 1 kwietnia 1945 r. nasz dywizyjny kapelan ks. kpt. Stanisław KAŁUZA odprowadził w Gryficach uroczystą Rezurekcję w trochę uporządkowanym przez żołnierzy kościele, bez okien i mocno nadwyrężonych przez działania wojenne murach. Było świąteczne kazanie, po czym w niebo uderzył potężny żołnierski głos: "Wesoły nam dziś dzień nastał". Po wyjściu z kościoła składaliśmy sobie nawzajem życzenia świąteczne, przede wszystkim doczekania końca wojny i szybkiego powrotu do rodzinnych stron. Ks. kapelan S. Kałuza serdecznie mnie ucałował i dał mi wówczas na pamiątkę znaleziony gdzieś pod Kołobrzegiem metalowy ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej.



"PRAWDZIC"

REMINISCENCJE ŚWIĘTA

Już wiosna, słońce zaczyna mocniej przygrzewać, wszystko aż rwie się do nowego życia. Po martwym czasie zimy nastaje czas gwałtownego rozwoju całego istnienia.

Wierzyby pokryły się puszystymi baziami - kotkami. Nadchodzi Palmowa Niedziela z charakterystycznymi polskimi palmami. Najczęściej święcimy w tym dniu właśnie baze, albo specjalnie zrobione kolorowe, ozdobne palmy, raczej palmiska. Zwyczaj nakazuje połknąć potem parę święconych, mechatych "kotków", które mają chronić przed chorobami gardła. Zaś całe gałązki chronią obejście i pole przed gradobiciem, piorunami, suszą i szkodnikami. Zaczyna się Wielki Tydzień i najwyższy już czas robić generalne porządki, wynieść z domu to co stare i nieużyteczne, wytrześć pościel i dywany. Wymyć porządnie okna, by słońce się w nich pięknie odbijało, wyszorować dom i wymieść stare śmieci. Przed zbliżającą się Wielkanocą musi być z domu i z nas samych, wyrzucone wszystko, co złe, by nowe i lepsze mogło nastać. Porządki zajmują nam kilka dni, a tu już Wielki Czwartek dzień wyjątkowo cichy, milczą dzwony, pustoszeją ołtarze, słychać tylko klekot kołatek. Gdzieś tam zachował się jeszcze dawny zwyczaj mycia nóg nędzarzom lub wiekowym starcom, to wszystko na pamiątkę pełnego pokory Jezusa umywającego nogi swym uczniom. Zazwyczaj bardzo pilnie przestrzegany, zwłaszcza przez możnych tego świata. Gromadzono dwunastu starców, by po dokonaniu obrzędu mycia, usługiwali im do stołu, obdarować ich suto, a w końcu urządzać zbiórki dla ubogich. Dziewczęta tymczasem umykają o zmroku z chałupy, by wykapać się w lodowatej rzeczce czy strumieniu. Jest to trudniejsze niż połknięcie "kotków", ale też oprócz zdrowia zapewnia urodę. Teraz należy jednak zapomnieć o marnościach świata tego.

Nadchodzi Wielki Piątek - dzień męki i śmierci Pańskiej. Jedyny dzień w roku, kiedy złe może zapanować nad światem i nie strasza mu moc zmarłego Chrystusa ani milczące dzwony. Dzień wytężonej pracy, bo trzeba gotować, piec, smażyć, przygotować całą święconkę. Potem już zostanie tylko udział w wielkopiątkowej liturgii, najlepiej o godz. 15, godzinie śmierci Chrystusa.

Wielka Sobota to już oczekiwanie na cud zmartwychwstania i mimo, że odwiedzamy grób Chrystusa, przepełnia nas radosna nadzieja, że już niedługo spełni się to, co zapowiedział. Czekają nas jeszcze poświęcenie pokarmów, już nie w takich ilościach jak to opisywały stare kalendarze. Święcimy symbolicznie kawałek chleba, jajka, kolorowe pisanki, wędliny, nie możemy także zapomnieć o wielkanocnym baranku, soli i pieprzu. Teraz już tylko ułożymy to do ustrojonego barwinkiem koszyczka i z naszymi pociechami udamy się do kościoła, nie zapominając o adoracji Najświętszego Sakramentu przy Grobie Chrystusa.

Wielkanoc najważniejsze chrześcijańskie święto. Dzień Zmartwychwstania Pańskiego, koniec Wielkiego Postu. O północy lub o świcie odprawiana jest Rezurekcja - Msza święta o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Teraz następuje uroczyste śniadanie, w którym rolę wigilijnego opłatka pełni święcone jajko - symbol życia. Stół możemy przybrać zieloną, zasianą wcześniej pszenicą czy rzeżuchą, pisankami, barankiem, ozdobnymi kurczaczkami i barwinkiem. Po zakończeniu śniadania najprzyjemniejszy dla dzieci moment - "szukanie zajączka". Szukanie, przygotowanych w domu lub ogrodzie, gniazd ze słodyczkami, ale tylko dla grzecznych dzieci. Niegrzeczne otrzymują oberki z ziemniaków, węgiel i zające bobki. Och, jak bardzo każde się stara, by zasłużyć na słodycze.

Nie możemy sobie pozwolić na zbytne rozleniwienie świąteczną uctwą, gdyż Poniedziałek Wielkanocny to dzień intensywnej pracy i dziewcząt i chłopców Śmigus - dyngus. Śmigus to lanie wodą, dyngus to okup w postaci pisanek. W ruch idą wiadra, konewki, ostatnio niestety przeróżne perfumiki i wody kolońskie. Która panna ma powodzenie, ta przebiera się w tym dniu bez końca. Mamy los tych, za którymi nikt z konewką nie biegnie, widać są stare i brzydkie, ale i one sobie radzą zlewając się wodą i krzycząc, że to ci wstrętni chłopcy. A oni otrzymują swoją porcję we wtorek, kiedy to dziewczęta biorą odwet wierzbowymi wtkami za poniedziałkowe szaleństwa.

BKa

MYŚLI

NIE MA KOBIEĆ NIEZROZUMIAŁYCH, SĄ TYLKO MĘŻCZYŹNI NIEDOMYŚLNI.

GRA MIŁOSNA JEST Z GIER NAUKOWYCH STOSUNKOWO NAJŁATWIEJSZA.

ŻONA, KTÓRĄ SIĘ NIEGDYŚ KOCHAŁO, STAJE SIĘ Z BIEGIEM LAT WZRUSZAJĄCĄ PAMIĄTKĄ ANTYCZNĄ.

"TYLKO JA NIE MOGĘ ROZPRAWIAĆ O KOLORACH" POWIEDZIAŁ DALTONISTA "BO JESTEM BEZSTRONNY".

MA ZA SOBĄ CIĘŻKIE PRZEJŚCIA - Z JEDNEJ STRONY BARYKADY NA DRUGĄ.

DUSZA NA RAMIENIU JEST NIEŚMIERTELNA.

KONIEC KARIERY - ZOSTAĆ SOBĄ.

GŁUPI NAPÓJ

Najlepszym napojem jest kawa. Palimy kawę, by płyn był czarny, lejemy mleko, by był biały, kładziemy cykorię, żeby kawa była gorzka, a sypiemy cukier, by była słodka, gotujemy ją, żeby była gorąca a dmucha się, by była zimna.

RÓŻNICA

Jaka jest różnica między wsią a miastem - spytał nauczyciel.

Na to Jaśko odpowiedział: - jest taka różnica, że na wsi jest rzadkie powietrze a gęste mleko, a w mieście gęste powietrze, a rzadkie mleko.



RADY BABUNI

Aby osuszyć sól, należy wsypać do niej niewielką ilość ryżu.



Przykry zapach pozostający na patelni po smażeniu ryb usuwa się wylewając na patelnię zagotowane fusy z herbaty.



Emalowany zlewozmywak po oczyszczeniu należy przetrzeć ściereczką z sokiem z cytryny, odzyska wówczas połysk.



Srebrne sztucce czyszcimy proszkiem lub zwykłą pastą do zębów, a następnie płuczemy w ciepłej wodzie i polerujemy suchą, fanelową ściereczką.



Cebulę, aby nie była gorzka trzemy zawsze na szklanym tarle.



Aby usunąć z bllelżny stołowej plamy ze świeżych owoców, należy nałożyć na miejsca zaplamione gęste, kwaśne mleko na 3-4 godziny, a później splukać zimną wodą i wyprać.



Naczynia ze szkła żaroodpornego czyszc się za pomocą grubej soli kuchennej wymieszanej z niewielką ilością octu.



Zapach ze śledzi, który utrzymuje się na naczyniach usuwa się, myjąc je pod bieżącą wodą, lub mocząc je w osolonej wodzie i obficie splukując zimną.

HOROSKOP NA 1992 ROK

SKORPION (24 X - 22 XJ)

W poczynaniach życiowych Skorpiony mogą liczyć na wpływ Marsa, planety rządzącej siłą i patronującej żołnierzom. Stąd osoby urodzone w tym okresie roku wyróżniają się niezwykle żywotnością, energią i umiłowaniem walki, tak z przeszkodami jak i z przeciwnikami. Znakomici wodzowie, utalentowani stratedzy, oddani firmie pracownicy. Trudni w pożytku z powodu swojej podejrzliwości.

Szczęśliwy dzień: wtorek Znamienne liczby: 7, 16, 25 Metal: żelazo Kolory: czerwony, i jego odmiany Kamienie szlachetne: kameol, opal

Rok 1992 przyniesie radykalne zmiany. Rodzą się nowe ambicje, zrobisz duży krok do przodu. Rok ten da Ci entuzjazm i odwagę. Śmiało nawiązuj kontakty z ważnymi ludźmi, korzystaj z nowych propozycji, reklamuj się, podróżuj, bierz udział w przedsięwzięciach finansowych i popychaj do przodu wszelkie sprawy materialne. Kłopoty finansowe wynikną jesienią i ratując się z opresji finansowych będziesz zmuszony zwrócić się o pomoc do krewnych, a nawet przyjaciół. Kłopoty odbijają się na zdrowiu, więc uwaga na trzustkę i wątrobę.

STRZELC (23 XJ - 21 XJJ)

Patronem Strzelców jest Jowisz, planeta powodzenia i pomyślności. Daje on swoim podopiecznym też siłę w przedsięwzięciach. Wieczni optymiści ciągle poszukujący nowych rozwiązań, nowych wrażeń. Bardzo cenią sobie życie towarzyskie, czasami z uszczerbkiem domowego spokoju. Udane współzycie z Lwem, Baranem, Wagą i Wodnikami.

Szczęśliwy dzień: czwartek Znamienne liczby: 3, 12, 21 Metal: cyna Kolory: niebieski, fiolet Kamienie szlachetne: turkus, topaz

Bardzo ważny rok dla Ciebie. Przyniesie Ci możliwość wykonania do końca zadań, które długo czekały na realizację. Także rzeczy, które teraz rozpocznesz, będą łatwiejsze do przeprowadzenia niż poprzednio. Odżyją nadzieje i ambicje. W tym roku bardzo ciekawa oferta współpracy z cudzoziemcem zza oceanu. Rzecz godna poważnego potraktowania, gdyż wynagrodzenie będzie płatne w twardej walucie. To dodatkowe źródło dochodów wpłynie stabilizując na sytuację w rodzinie. Nowe pomysły realizuj jednak ostrożnie. Zwróć uwagę na rozwój swojej osobowości i kumulowania energii.

KOZIOROŻEC (22 XJJ - 20 J)

Znak Koziorożca jest spowinowacony z Saturnem, planetą, która nadaje swoim podwładnym powagę, upodobanie do samotności, ale także dodaje sił do obrony własnych przekonań. W zależności od punktu widzenia można więc Koziorożców nazywać pesymistami lub realistami. W tym też tkwi ich siła. Są najbardziej wytrwali i niestrudzeni w dążeniu do celu. Doskonali pracownicy.

Szczęśliwy dzień: sobota Znamienne liczby: 8, 17, 26 Metal: ołów kolory: czerni Kamienie szlachetne: granat, onyks

Ten rok będzie pod znakiem bardzo wzmoczonej aktywności z Twojej strony. Będziesz bardzo zajęty, a jednak zabraknie Ci czasu aby wszystko dokończyć. Ale to, czego dokonasz, będzie trwałe. Odkryjesz, że masz w sobie znacznie większą siłę woli niż kiedykolwiek przypuszczałeś i że teraz możesz znacznie łatwiej pokonywać wszelkie przeszkody życiowe. Jest to rok dochodzenia do władzy, nowych przygód, realizowania ambicji. Możliwy flirt przywracający wiarę we własne siły. Jeśli nawet nie przyniesie kontynuowania znajomości to powinien zaowocować atrakcyjną ofertą zawodową.

WODNIK (21 J - 18 JJ)

Współczesna astrologia przypisuje opiekę nad Wodnikami planecie Uran, odkrytej pod koniec XVIII wieku. Uran daje swoim podopiecznym duże uzdolnienia umysłowe, upodobania filantropijne, dar do kontaktów z ludźmi, zainteresowania mistycyzmem. Charakter nieco oryginalny. Zgodność we współzyciu z Bliźniętami, Strzelcem, Baranem.

Szczęśliwy dzień: sobota Znamienne liczby: 9, 18, 27 Metal: uran Kolory: szafirowy Kamienie szlachetne: ametyst, opal

Rok dobry do zajmowania się urzędzeniami elektronicznymi, rozpoczynania kampanii reklamowej, kontaktów z obcokrajowcami oraz udanych transakcji handlowych. Rok nie sprzyja podpisywaniu długoterminowych umów. Nie podejmuj pochopnych decyzji związanych z dokumentami. Ostrożnie prowadź samochód. Kryzys uczuciowy z partnerem między marcem a październikiem. Na początku tego roku także kłopoty ze zdrowiem. Wskazany regularny tryb życia i dłuższe spacer. Spodziewaj się niespodziewanego.

RYBY (20 JJ - 20 JJJ)

Planetą dominującą nad Rybami jest Neptun. Ludziom spod tego znaku trudno jest zdecydować się na działanie ile na jego kierunek. Jednak dzięki intuicji, otrzymanej w darze od Neptuna, dochodzą w końcu do właściwych wniosków. Wrażliwi. Najlepiej czują się w gronie przyjaciół, których powinni dobierać wśród Raków, Skorpionów, Byków i Koziorożców.

Szczęśliwy dzień: czwartek Znamienne liczby: 4, 13, 22 Metal: cyna Kolory: fiolet, indygo Kamienie szlachetne: akwamaryna, koral

NOTATKI Z PODRÓŻY



Miejski Ośrodek Upowszechniania
Kultury w Kędzierzynie-Koźlu ul.
Skarbowa 10

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA
"Notatki z podróży"

autor: Rafał Meroń
11.03.92

Życie każdego człowieka można porównać do wielkiej podróży. Większość ludzi podróżuje przez życie pociągami i szybkimi samochodami. Ciągłe się spiesząc, nie mają czasu rozejrzeć się wokół siebie. Nie potrafią dostrzec piękna ukrytego w swoim codziennym otoczeniu.

Tymi kilkoma zdjęciami chcę przekonać wszystkich, że warto czasem wysiąść z pociągu i część życiowej drogi przebyć na własnych nogach. Można wtedy zobaczyć wiele wspaniałych rzeczy, o których do tej pory nie miało się pojęcia.

Rafał Meroń

WYSTAWĘ MOŻNA OGŁĄDĄĆ
DO KOŃCA KWIEŚNIA



Rok dobry do zakończenia wszystkich rzeczy niedokończonych. Dobry rok na podróże, a także na zajmowanie się sportami wodnymi. Sprzyja odbywaniu ważnych konferencji dotyczących interesów oraz braniu udziału w spotkaniach na wyższym szczeblu. Sukcesy finansowe. Uda się pomyślnie rozwiązać kilka zaległych spraw. Wyteżona praca ale i niebywałe efekty. Strzeż się starć emocjonalnych z najbliższymi lub współpracownikami.

PIZZA I PYZY PO POLSKU

ROZMOWA Z KABARETEM OT.TO

Czterech przystojnych panów inżynierów, czyli kabaret OT.TO 17 marca pojawiło się w Kędzierzynie-Koźlu. Po swym występie w ZDK "Chemic" zechcieli mi udzielić odpowiedzi na kilka pytań...

Red: - Przypomnijmy na początku czytelnikom, że kabaret OT.TO tworzą: -Ryszard Makowski, Andrzej Piekarczyk, Andrzej Tomanek i Wiesław Tupaczewski.

Red: - Panowie są zameldowani na stałe w...

Ryszard Makowski: - Obecnie mieszkamy w Warszawie.

Red: - 17 marca jesteście natomiast w Kędzierzynie. A na opolszczyźnie już od paru dni?

R.M.: - Owszem, byliśmy już w Opolu, Nysie i Strzelcach Opolskich.

Red: - Czy to jakaś dłuższa trasa?

Andrzej Piekarczyk: - Ośmiodniowa.

R.M.: - Jak na te czasy jest to bardzo długa trasa (śmieje się).

Red: - Proszę powiedzieć coś o początkach kabaretu OT.TO.

R.M.: - To długa historia. Każdy z nas działał w warszawskich środowiskach studenckich gdzieś od 83 roku.

W.T. - Ale oficjalna data powstania kabaretu w takim składzie jak teraz to styczeń 1990 r.

Red: - I co dalej? Jakież sukcesy?

W.T. - Żadnych sukcesów.

Red: - Jak to się stało więc, że jesteście tak popularni?

A.P. - Sami chcielibyśmy wiedzieć.

W.T. - Też nie wiemy dlaczego.

R.M. - Jest po prostu tak, że jesteśmy popularni bo to co robimy, robimy po to żeby zabawić publiczność. Nie mamy żadnych celów edukacyjnych...

W.T. - ani przeciwpożarowych...

Red: - Proszę powiedzieć, kabaret OT.TO to bardziej hobby niż biznes?

W.T. - Jest to nasza praca. Żeby to robić na odpowiednim poziomie trzeba się temu poświęcić, trzeba się tym zająć.

zobaczyć w telewizji, z pewnymi dodatkami widzieliśmy go tu przed chwilą...

A.T. - ... My też go widzieliśmy przed chwilą.

Red: - Ach tak? I dobrze się bawiliście?

A.T. - Świętnie.

Red: - A znudzenie lub rutyna?

A.T. - A widać w ogóle coś takiego po nas?

R.M. - Tonie jest tak, że to się nudzi. Po prostu jak się śpiewa piosenki, ja na przykład lubię śpiewać, śpiewam z przyjemnością, to one się nie nudzą. Inne rzeczy też czasami robimy dla urozmaicenia, jakieś kawały...

W.T. - ... jakieś dowcipy na scenie sobie robimy. Publiczność bawi się wtedy jeszcze lepiej.

Red: - Kiedy będzie coś nowego?

R.M. - Mamy zamiar zorganizować cały nowy program, który wkrótce pokaże telewizja. Ale najpierw musimy sprzedać to co jeszcze mamy w Bydgoszczy, Częstochowie, Legnicy...

Red: - W kabarecie zawsze jest sporo polityki. Jednak polityka w waszym wydaniu jest inna niż np. w "Polskim ZOO".

R.M. - Unikamy takich podziałów - my i "Polskie ZOO". My zachowujemy do polityki nieco więcej dystansu. Teraz zresztą nie są już takie polityczne czasy jak kiedyś. Robimy coś, żeby to było śmieszne, no i żeby to było skuteczne.

W.T. - My się bawimy czym innym i tyle.

Red: - Wasze zgranie sceniczne jest imponujące. Ile na to trzeba czasu?

R.M. - Półtorej godziny.

A.P. - Tyle mniej więcej czasu potrzebujemy, żeby zgrać się przed występem.

R.M. - Jeśli się to robi zawodowo, to próbować trzeba dużo. Ale nasza próba nie polega na tym, że mamy każdy gest do opracowania. To też jest w dużej mierze improwizowane.

W.T. - A że my przy okazji się pobawimy...

Red: - A poza sceną współpraca układa się podobnie?

A.P. - Poza sceną, zawodowo, tak, układa nam się zupełnie nieźle.

R.M. - Zawsze nam się układa. Zresztą bez jakiegokolwiek normalnego współżycia nie moglibyśmy robić tak na prawdę kabaretu. Bo chodzić i udawać, że jesteśmy czwórką sympatycznych facetów byłoby trudno.

W.T. - Trudno jest udawać przyjaciół.

Red: - Podczas występu słyszeliśmy ogłoszenie, że kabaret OT.TO poszukuje sponsora. Czy nie doskwiera wam polski kapitalizm?

R.M. - Raczej nie. Ludzie przychodzą na nasze występy, co jest najważniejsze, bo nasze gaje w dużej mierze uzależnione są od ilości sprzedanych biletów.

Red: - A jak panowie wyobrażają sobie przyszłość tego kabaretu?

W.T. - Różowo.

R.M. - To raczej trudno przewidzieć. Na proma aprilis, 1 kwietnia wydajemy naszą pierwszą oficjalną kasę. Będzie to podwójna kasetka "Fopas 1" i "Fopas 2".

Red: - A piractwo?

R.M. - Cóż, staramy się z tym walczyć jak możemy. Przez to nie wydawaliśmy dotychczas niczego, bo nagrania kasety proponowały nam firmy, które podejrzewaliśmy o piractwo.

Red: - I na koniec coś wesołego dla mieszkańców Kędzierzyna-Koźla...

A.T. - (Śmieje się i macha ręką "pa pa").

R.M. - Pozdrawiamy serdecznie wszystkich i polecamy naszą kasę.

Red: - Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Piotr Ślęczkowski

Czy NAK wyląduje w sądzie

Oba pochodzą z Urzędu Miasta. Pierwsze przysłała Pani Kierownik Wydziału Działalności Gospodarczej, jako odpowiedź na list czytelnika pt. "Słoneczko - c.d.", w którym pisze "... uprzejmie informuję, że po ukazaniu się miesięcznika w sprzedaży (przyp. red. zastanawiam się jak gazeta znalazła się w rękach P. Kierownik gazet sprzedają) skieruję sprawę na drogę postępowania sądowego, za podważanie moich kompetencji jako pracownika Urzędu Miasta Kędzierzyna-Koźla ...". Dalej poucza mnie Pani Kierownik o moim obowiązku wyjaśnienia autorowi listu, różnic pomiędzy cofnięciem zezwolenia na sprzedaż alkoholu, a likwidacją lub przeniesieniem pijalni piwa. Trudno mi zgodzić się z takim wymaganiem. Jako redaktor gazet obowiązkiem moim powinno być wyjaśnienie jedynie różnic między felietonem, reportażem, czy wywiadem, gdyż to jest w mojej kompetencji. Poza tym rubryka "LISTY DO ..." jest tworzona przez czytelników i moja rola polega jedynie na zgodzie na istnienie jej w gazecie. Zupełnie nie mam wpływu na treść tych listów, ani na wyrażane w nich sądy czy opinie. Wcale też nie mam obowiązku zgadzania się z nimi. Chciałabym jednak, by w czasach demokracji, każdy mógł się wypowiedzieć swobodnie i by rubryki "LISTY DO ..." nie uczynić tendencyjną. Będzie zatem w niej publikowane to, co napiszą zainteresowani mieszkańcy.

Drugie otrzymane przeze mnie pismo jest WEZWANIEM i to od Prezydenta Miasta, w którym czytamy: "wzywam Panią do zaprzestania używania w gazecie "NAK" adresu Kędzierzyn-Koźle, ul. Skarbowa 10 oraz telefonu 235-69. Gazeta stanowi własność prywatną. Dalej poinformowano mnie, iż Zarząd Miasta nie wyraził zgody na użytkowanie tego lokalu, gdyż odpowiedź na moje pismo z dn. 14.01.1992 r. nie została udzielona. No cóż ... , ale treść mego styczniowego pisma, dotyczyła propozycji redagowania w gazecie wkładki samorządowej i nie było w nim słowa o wynajmie lokalu. Tę sprawę bowiem załatwiono formalnie z Dyrektorem Domu Kultury. W ostatnim zdaniu Pan Prezydent stwierdza: "... Nie zastosowanie się do wezwania spowoduje wystąpienie na drogę procesową o odszkodowanie z tytułu użytkowania lokalu bez tytułu prawnego." Już dziś odpowiadam, że z pewnością nie będzie to potrzebne i siedzibę redakcji zmienimy od zaraz. Ten sam skutek jednak można było osiągnąć jednym telefonem.

Szkoda, że władze miasta, nie wyrażają chęci współpracy z Redakcją.

Z poważaniem

Redaktor Naczelny Barbara Charczuk

Dokończenie Listów do ... ze str. 12

Marzenia nas, mieszkańców miasta częściowo zaczęły spełniać się, gdy w listopadzie 1991 r. pojawiła się "Ot, kultura" i ten dzień można historycznie uznać za dzień narodzin kędzierzyńsko-kozielskiej gazety. Była skromna, mała objętościowo, ale cieszyła oko swą niebiesko-błękitną szatą graficzną, pięknymi zdjęciami, kreskówkami oraz jak na możliwości redakcji treściowymi artykułami oraz dobrymi bieżącymi informacjami. Winieta była też skromna a nieco zrusyfikowany tytuł na pierwszy rzut oka niewiele mówił o gazecie. Nieco frapująca ale jakże trafna była tzw. "nóżka redakcyjna" czyli jak mówią redaktorzy stopka redakcyjna. Ten bucik pani redaktor, jest wspaniały. W tym miejscu należą się od nas mieszkańcom nadodrzańskiego grodu i nadkłodnickiego miasta dla redaktora naczelnego pani Barbary CHARCZUK i jej współpracowników wielkie brawa za to, że wskrzesili z martwych miejskie pismo pod nazwą NAK. Pierwszy numer wydany w marcu br. jest rewelacyjny i bardzo interesujący. Oby tak dalej! Należałoby moim zdaniem więcej pisać o Kędzierzynie. Sądę, że znajdują się korespondenci terenowi, którzy wesprą redakcję pomocnym piórem. Niech wszyscy mieszkańcy Kędzierzyna-Koźla wzbudzą w sobie chęć redagowania naszej wspólnej gazety. Niecodzienne Aktualności Kędzierzyna-Koźla (NAK) - to nasza gazeta (NaG).

Zbigniew Jan Iłowski



Red: - Skąd się biorą wasze pomysły twórcze?

R.M. - Pozostanie to naszą słodką tajemnicą (śmieje się).

Red: - Przepraszam, a czy panowie sami w domu gotują?

A.P. - Ja sam gotuję.

Red: - Co najczęściej pyzy czy zasmażkę?

A.P. - Ten jadłospis przygotowują koledzy.

Andrzej Tomanek - Nie stosujemy na codzień tego jadłospisu.

Red: - Wasz repertuar można było kilka razy

Na zdrowie piwoszom

Nawet najsympatyczniejsze słowo zbyt często używane traci na znaczeniu. Takim słowem wielokrotnie powtarzanym w naszej gazecie jest "słoneczko". I choć temat jest blahy, powraca znowu i znowu. Podarujmy sobie dalsze wywody o "słoneczku" i jeśli ono już jest, niechaj pozostanie i dobrze służy kozielskim piwoszom.

W tej polemicznej dyskusji o "słoneczku" znalazłam zasługującą na uwagę sentencję, albo inaczej: marzenie nas wszystkich, byśmy mieli reprezentacyjną Starówkę. Piękna myśl, zasługująca na wcielenie jej w życie. Wystrój Starówki jest oczkiem w głowie każdego miasta i u nas niechaj też tak będzie.

Proponuję wprowadzenie do naszej gazety stałej rubryki pod tytułem: **SPACERKIEM PO STARYM MIEŚCIE**.

W tej rubryce redagowanej przez ogół mieszkańców znalazłyby się krótkie informacje o tym co dobrze służy Starówce i o tym co nie dodaje jej uroku. Byłaby to interesująca lektura nie tylko dla Czytelników ale także dla Gospodarzy Miasta.

Do "słoneczka" już nie wracajmy, bo temat staje się nudny.

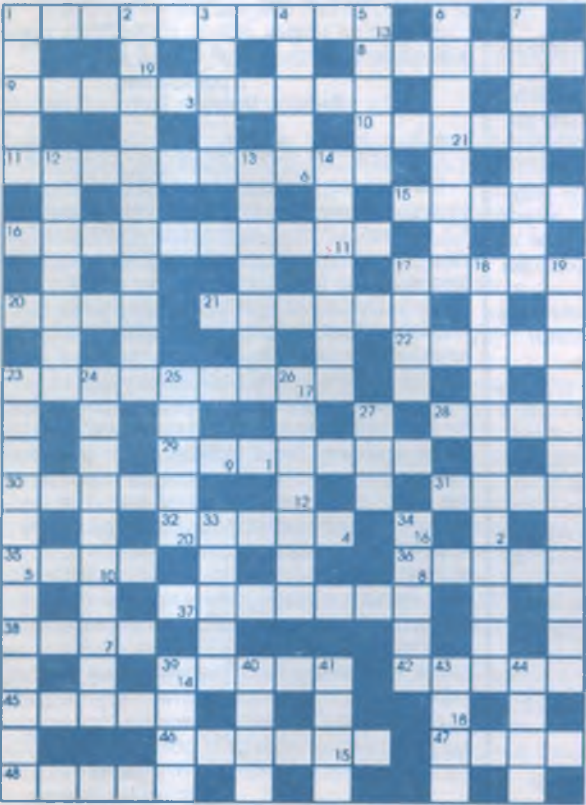
Anna Drzewiecka

Przy wspólnym stole

W gościnnych progach Spółdzielczego Klubu Osiedlowego "Jedność" przy ul. Konopnickiej 2 odbyło się 10 marca br. kolejne spotkanie "Majowej Jutrzenki". Dominowała obecność pań, ponieważ był to ich święto. W spotkaniu uczestniczył Prezydent Miasta Kędzierzyna-Koźla, mgr Mirosław Borzym, od tego spotkania honorowy członek "Majowej Jutrzenki". Jak przy takich okazjach bywa - składano paniom gratulacje, przekazywano okolicznościowe życzenia i nie szczędzono im komplementów. Nastrój był zgoła rodzinny. Stół, za sprawą pań z Rady Seniorów "Majowej Jutrzenki", był obficie zastawiony smakołykami. Ich jakoś dobrze świadczyła o ich umiejętnościach kulinarnych. W części artystycznej klubowy zespół młodzieżowy prowadzony przez p. Barbarę Gawron popisał się żartobliwymi scenkami rodzajowymi, tematycznie związanymi z Dniem Kobiet. Podobały się Kasia Sieczkowska i Ola Dzido, uczennice I Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sienkiewicza w Kędzierzynie-Koźlu w inscenizacji "Ślubów Panieńskich" Aleksandra Fredry.

Podczas spotkania skierowano liczne pytania do Pana Prezydenta. Odbywała się w nich głównie troska o estetykę Starego Miasta i okalającego go parku. Honorowy gość "Majowej Jutrzenki" odpowiadając na nie mówił także o zamierzeniach inwestycyjnych i problemach jakie wyłaniają się przed Zarządem Miasta.

Dorota Styasiakowa



KRZYŻÓWKA Z NASZYM

NAK to NaG



Mieszkańcy Kędzierzyna-Koźla od dawna oczekiwali na czasopismo, które byłoby źródłem informacji o tym, co się dzieje w Kędzierzyńsko-kozielskiej aglomeracji miejskiej, by rzuciło blaski i cienie na życie jej mieszkańców. Pragneli od dawna mieć swoją regionalną gazetę. Z zazdrością patrzyli na to, że Gliwiczanie mogą czytać "Nowiny Gliwickie", Raciborzanie "Głos Raciborza", Opolanie "Nowiny Opolskie" i "Opole".

Pomocniczą rolę informatora miejskiego w pewnej mierze starały się przyjąć na siebie "Życie Blachowni", "Trybuna Kędzierzyńskich Azotów", ale były to raczej gazety przedsiębiorstw przemysłowych znajdujących się na naszym terenie, zajmujące się problematyką zakładową. W roku 1968 czyniono próby, by narodziła się miejska gazeta. 12 czerwca 1968 roku Komitet Obchodu Dnia Ziemi Kozielskiej wydał jednodniówkę p.t. "Ziemia Kozielska", ale jedna jaskółka wiosny nie czyni. Wówczas cieszyliśmy się, że władze miejskie nareszcie przystąpią do zorganizowania redakcji gazety, która by zaspokajała potrzeby duchowe Koźlan i Kędzierzyńian. Aby zapewnić stały kontakt z czytelnikami, wzięła na siebie obowiązek pisanie o tym co nas cieszy i co nas boli jako mieszkańców miasta nad Odrą, co chcielibyśmy poprawić w naszym mieście, by żyło się lepiej i godniej. Pragnęliśmy mieć gazetę, która by informowała o życiu kulturalno-oświatowym, o wydarzeniach, o pracy naszych urzędów, o sporcie, o funkcjonowaniu środków lokomocji, transportu, o działalności organizacji społecznych, politycznych i związkowych, o pracy Rady Miejskiej, o służbie drogowej, o pracy służb porządkowych, o elektryfikacji i gazownictwie, o remontach dróg i obiektów użyteczności publicznej, o funkcjonowaniu handlu, o porządku w mieście i na osiedlach, o zasłużonych dla Rzeczypospolitej ludziach żyjących na terenie naszych miast, jednym słowem o dniu powszednim i światocznym społeczeństwa Kędzierzyna-Koźla. Mijały lata i próżne były nasze nadzieje. Liczyliśmy, że nowy podział administracyjny Polski dokonany w roku 1975 przyniesie i w tej dziedzinie jakieś zmiany. Niestety. Kędzierzyn i Koźle nie mogą narzekać na brak mądrych i zdolnych ludzi, profesjonalistów w dziedzinie dziennikarstwa, sprytnych ludzi pióra i obiektywu. Różne względy nie pozwalały w minionych latach rozwinąć szerzej tej działalności w naszych połączonych miastach. Z końcem grudnia 1990 r. z inicjatywy ks. proboszcza parafii p.w. św. Ducha, Edwarda BOGACZEWICZA ukazała się i jest periodycznie wydawana gazetka p.t. "Duszpasterstwo przy Osiedlu Piastów" zaś w roku ubiegłym Towarzystwo Przyjaciół Sławieć pokusiło się o edycję "Gazety Sławiećkiej".

dokończenie na str. 11

OD REDAKCJI

Serdecznie dziękujemy Państwu za wszystkie listy i telefony, za zaangażowanie w współtworzeniu gazety. Strona "Listy do ..." jest przeznaczona dla Państwa. Jednakże nie jesteśmy w stanie zamieścić wszystkich listów. Liczymy więc na zrozumienie.

Jednocześnie informuję, że redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i listów. Nie zwraca również artykułów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i opatrywania nadesłanych tekstów własnymi tytułami.

Red. Naczelny B. Charczuk

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu ułożone w kolejności od 1 do 21 utworzą hasło - rozwiązanie krzyżówki.

- Poziamo:**
- 1) morski list przewoźowy. 8) zawijane ciasto. 9) szeroka, wygodna do jazdy droga. 10) pomocnik proboszcza. 11) szósty kontynent. 15) zabezpieczenie okna. 16) stopień w policji do 1939 r. 17) spina mury. 20) jedno z 64 na szachownicy. 21) gaz. 22) nieboszczyk. 23) rozwinięcie tematu muzycznego z ewentualnymi modyfikacjami. 28) często między pomieszczeniami. 29) stan wiedzy społeczeństwa. 30) wybrany król do czasu koronacji. 31) imię carów. 32) zawiadomienie o nadejściu przesyłki. 35) przysięgłych. 36) bohater. 37) zagarnięcie czyjegoś terytorium. 38) przykrywa budynek. 39) dawna ozdoba koszuli. 42) szlak komunikacyjny. 45) jezioro w Afryce. 46) Prezydent Kędzierzyna-Koźla. 47) pracz. 48) jednostka czasu w historii Ziemi.
- Plonowo:**
- 1) fiasko, niepowodzenie. 2) dzwiekonaśladownictwo. 3) zabytkowa starość. 4) wyspy na morzu Śródziemnym. 5) dopiero jak jest gęsta - to jest ładna. 6) elementarna cząstka atomu. 7) wielbiciel. 12) do usypiania. 13) portowa knajpa. 14) mieszkanie wiewiórki. 17) góry w Ameryce pld. 18) różnica zdań. 19) przeciwniczka. 23) tortu kremem. 24) np. miejsca w pociągu. 25) ogół słałków. 26) małżeński. 27) C. 33) nie chciała Niemca. 34) rasa psów. 39) plaż bezogonowy. 40) dziupla z gniazdem pszczoł. 41) jeden z wielu w maszynie. 43) skaza. 44) wstrząs.
- Rozwiązanie krzyżówki - hasło należy nadsyłać do 30.04.92r. na adres 47-206 Kędzierzyn-Koźle ul. P. Wagner 2

Adres redakcji:
Tymczasowy: 16-214-52
Wydawca:
Wydawnictwo NAK s.c.
Red. Naczelny:
Barbara Charczuk
Konta: 853172 7777 136-6
BGZ K. Koźle

REDAKCYJNA